GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

PIĄTEK

6. WRZESNIA 1918.

NR. 198.—R. XXVI.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Zwrot w Prusiech.

Poznań, 3 września.

Od kilku tygodni sprawa **polska** — mówiąc dokładniej, sprawa Królestwa Polskiego — stała się znowu aktualna w Niemczech. Nietylko prasa niemiecka zajmuje się nią z wielkiem ożywieniem, ale nawet w głównej kwaterze toczyły się ważne w tym względzie obrady. Jeśli przytem porównamy sposób traktowania jej chwilowy z tonem, jakiego używano raz ostatni, wiosną b. r., uderza nas wielka względność wobec żądań polskich. Wówczas rząd oświadczył, że nie zależy mu na projektowanej deklaracyi większości parlamentarnej co do zachowania zachodnich granic Królestwa. Jakkolwiek taka deklaracya mogła mieć tylko platoniczne znaczenie; obecnie podobno gotów sam uznać te granice.

Czem tłómaczyć tę zmianę? Czemu przypisać tę łagodniejszą wobec Polaków politykę? Ktokolwiek śledził stosunki niemiecko-polskie tak dawniej, jak osobliwie podczas wojny, temu odpowiedź narzuca się sama: zmiana ogólnego położenia.

Położenie Prus a z niemi i Niemiec w sprawie polskiej było nadzwyczaj trudne, daleko trudniejsze, niż np. Rosyi. Jeżeli dla tej ostatniej ziemie polskie przedstawiały kraj ekscentryczny, dla stanowiska mocarstwowego mniej ważny, to dla Prus nabytki polskie stanowią część integralną. Sprzeczność, jaka w ten sposób powstała pomiędzy interesami polskimi a pruskimi, państwo pruskie starało się rozwiązać przez germanizacyę. W tej ogólnej wytycznej polityki polskiej ze strony Prus, sposób mógł być bądź łagodny, bądź ostry. Zależało to od chwilowego położenia tak od siły państwa i rządu samego, jak i od sytuacyi za kordonem. W czasach, gdy stosunek polsko-rosyjski był przyjazny, jak w latach 1815—30, stosowano w Prusach sposób łagodny; taksamo w chwilach antagonizmu niemiecko-rosyjskiego, jak po roku 1888. W chwilach represyj rosyjskich przeciw Polakom, jak w r. 1831 i po 1863, postępowanie rządu pruskiego wobec Polaków bywało analogiczne, podobnie w chwili upadku siły państwowej rosyjskiej po wojnie japońskiej. A pamiętać należy, że z tej sprzeczności prusko-polskiej, w kołach niemieckich, osobliwie rządowych, zdawano sobie daleko lepiej sprawę, niż wśród Polaków.

W chwili wybuchu wojny z jednej strony ten antagonizm wyciskał piętno na polsko-pruskiej polityce i wykluczał obawę wszelkiego wzmocnienia żywiołu polskiego. Z drugiej jednak istniejący antagonizm polsko-rosyjski należało wyzyskać podczas wojny, oraz zapobiedz temu, aby Rosya sprawy polskiej nie podniosła skutecznie przeciw Niemcom.

Polityka, jaka Prusy obrały wobec Polaków, odpowiednio do wyżej wskazanych wytycznych, była przedewszystkiem polityką wolnej ręki. Królestwu na razie zapowiedziano, że nie wróci pod rządy rosyjskie, zaborowi pruskiemu obiecano zmianę oryentacyi, wystrzegając się przytem jakichkolwiek pozytywnych określeń. Obszary zaś zajęte na Wschodzie w r. 1915 urządzono w ten sposób, że Królestwo, po oddzieleniu gubernii suwalskiej i chełmskiej w północnej części, podzielono na okupacyę niemiecką i austryacką, suwalską włączając do zarządu Ober-Ost, chełmską urządzając jako etap.

Taki stan rzeczy nie dał się długo utrzymać. Wobec wypadków wojennych, wiosny i lata 1916 r., zwłaszcza kampanii Brusiłowa, pomoc Polaków okazywała się pożądaną. Dlatego w listopadzie 1916 r. ogłoszono samoistne Królestwo Polskie. To ograniczało w pewnym stopniu wolną rękę, zawsze jednak nie wyrzeczono niczego o granicach, uniknięto określenia niepodległość, zachowano dotychczasowy zarząd i wyrażono oczekiwanie, prawie warunek, że Królestwo wystawi armię na rzecz Niemiec.

Wybuchła w marcu 1917 r. rewolucya rosyjska ogłosiła ze swojej strony niepodległość Polski, a jakby na dowód ustanowiła komisyę likwidacyjną. Polacy w Królestwie nie chwycili za oręż na rzecz Niemiec w swojem niewyjaśnionem położeniu. Powstała potrzeba ze strony niemieckiej, aby dokładniej określić ową samoistną Polskę. Nastąpiło to we wrześniu 1917 r. Powołano Radę Regencyjną z ministerstwem, niektóre zarządy, przynajmniej w części, oddano w ręce polskie. Zawsze jednak co do granic, co do oznaczenia samoistności, Niemcy nie wystąpiły z rezerwy. Nie odstąpiły też zarządu kraju. Wobec tego Rada Regencyjna otrzymała raczej znaczenie symboliczne.

Widzimy zatem, że rozwój polityki niemieckiej w Królestwie znowu odpowiada stanowi mocarstwowemu Rosyi, korzystniejszemu w r. 1916, niż 1915, oraz stosunkom polsko-rosyjskim, lepszym w r. 1917, niż kiedykolwiek poprzednio.

Przyszła rewolucya bolszewicka. Wskutek niej Rosya popadła w rozkład. Stanowisko jej mocarstwowe spadło do zera. Równocześnie doszło do walki między bolszewikami a Polakami. Nastąpił pokój brzeski. Królestwo straciło Chełmszczyznę na rzecz Ukrainy. Zapowiedziano regulacyę granic Królestwa na rzecz Prus. Równocześnie w naszych dzielnicach wyjaśniono znaczenie nowej oryentacyi. Polega ona na tem, aby popierać Niemczyznę jak dotychczas. Praktycznie rzecz objaśnia traktowanie robotników polskich, oraz zakazy języka polskiego na Śląsku.

Od tego czasu upłynęło pół roku. Szybki zwycięzki pokój nie nastąpił, przeciwnie, wydarzenia wojenne na zachodzie usunęły go znowu w nieobliczalną przyszłość. Równocześnie panowanie bolszewików w Rosyi zbliża się ku końcowi. Spodziewane korzyści gospodarcze, osobliwie dowozy, zawiodły, pozostaje widmo rekonstrukcyi frontu wschodniego.

W Niemczech wzrastająca do niedawna fala wszechniemiecko-aneksyonistyczna zaczyna opadać. Wobec Polaków, przynajmniej wobec Królestwa zmiana się zapowiada. Zapewne i u nas przyjdzie do złagodzenia kursu. Niema się temu co dziwić. Od samego początku Niemcy nie czyniły żadnej tajemnicy z tego, że jak we wszystkiem, tak i w sprawie polskiej rozstrzyga jedynie interes niemiecki. Zresztą Niemcy nigdy inaczej nie postępowały. Interes zaś ten polega na tem, aby utrwalić i rozszerzyć potęgę mocarstwową. Polaków uważa się za środek do tego, a ich rzeczą jest, aby odpowiednio do tego uregulowali i podporządkowali własne interesy tej najwyższej racyi stanu. Dzieje się to na tle perypetyj wojennych. Polacy mogą być potrzebni na tle antagonizmu polsko-rosyjskiego i na tle walk na froncie wschodnim. O ile te względy upadają, stają się zbyteczni.

Takie zapatrywania nie są wyłącznie własnością kół rządowych wszechniemieckich, czy hakatystycznych. Tkwią one głęboko w umysłowości całego ogółu niemieckiego. Nie może być inaczej, skoro nad stosunkami polsko-niemieckimi, ściślej mówiąc polsko-pruskimi, zawisło położenie geograficzne. Pomimo różnic stronniczych, cele wszelkich grup niemieckich względem Polaków zasadniczo są tesame. Różnice dopiero zaczynają się co do używania środków. Które zaś ze stanowiska niemieckiego okazały się skuteczniejsze, czy zwykle stosowane wszechniemiecko-zachowawcze, czy ewentualne centrowo-wolnomyślne, to jeszcze zagadnienie otwarte.

Ogół polski jeszcze niedostatecznie zdaje sobie sprawę z położenia. Prawda jest, że uświadomienie to wzrasta w ostatnim czasie coraz bardziej, nawet w tych kołach, które samochcąc zamykały oczy dotychczas na rzeczywistość. Wojna świadomość położenia ogromnie przyspieszyła, a wśród niej właśnie ewolucye, przez jakie przechodzi stosunek okupacyi do Królestwa.

POM.

„Program Radziwiłłowski“.

Hakatystyczny „Posener Tageblatt“ kontynuuje kampanię za „rozwiązaniem“ niemieckiem, prowadzoną przez dzienniki berlińskie. Pisze między innemi:

W Warszawie rozpoczęły się teraz rozstrzygające obrady. Problem polski niebawem nie będzie już zagadnieniem. Wybór

uskuteczni Rada Regencyjna z współudziałem miarodajnych osobistości partyjnych Polski. Z powstaniem samodzielnej Polski ustanie administracya cywilna państw centralnych.

Skąd organ hakatystyczny czerpie te twierdzenia, trudno dociec. Są one w każdym razie odbiciem życzeń niemieckich w chwili obecnej, gdyż w innych dziennikach podobne wersye również się pojawiały. Przytaczamy je dlatego tylko, że w pismach poznańskich pojawiły się znamienne do powyższego wystąpienia komentarze. Mianowicie „Kur. Pozn.“ zauważył, że według otrzymanych przezeń informacyj „nurtuje w warszawskich kołach rządowych plan postawienia społeczeństwa przed faktami dokonanymi, przez pewnego rodzaju zamach stanu“. Dalej „Kur. Pozn.“ notuje pogłoskę o ustąpieniu Dra Steczkowskiego i zaznacza, że miejsce obecnego prezydenta gabinetu „zajmie jakiś mąż silnej ręki“, który „stać będzie na gruncie programu radziwiłłowskiego“.

Otóż wersya ta, pisana na kilka dni przed faktycznem już dzisiaj ustąpieniem Dra Steczkowskiego, jest interesującą o tyle, że występuje w niej nieokreślony bliżej „program radziwiłłowski“; z zestawienia, w jakiem się pojawia, można jednak wywnioskować, że „Kur. Pozn.“ uważa ten program za równoznaczny z „rozwiązaniem“ niemieckiem. Równocześnie trzeba przypomnieć, że według niektórych dzienników kandydatem na następstwo po Drze Steczkowskim ma być ks. Janusz Radziwiłł. Tesame dzienniki sprowadzają zaś dymisyę Dra Steczkowskiego do rozdźwięku, jaki ma panować między nim, jako reprezentantem „rozwiązania austro-polskiego“, a częścią gabinetu, która ma brać na uwagę „rozwiązanie niemieckie“.

Przypominamy, że ks. Radziwiłł w swych enuncyacyach publicznych nie oświadczył się za niemieckiem „rozwiązaniem“. O następstwie po Drze Steczkowskim niema na razie mowy, tylko o zastępstwie, które sprawować będzie minister Dzierzbicki. W każdym razie trudnoby z dotychczasowej postawy ks. Radziwiłła wnioskować, aby miał zamiar angażować się za „rozwiązaniem“ niemieckiem. Zwrot byłby trochę nieoczekiwany.

„Linia Wotana“.

W ostatnich czasach zaczęły się pojawiać wywody strategiczne na temat linii Wotana. Wynikałoby z nich, że linię tę uważa się za coś odrębnego od wszystkich innych linij niemieckich we Francyi. W niektórych omówieniach zaznacza się, że linia Wotana leży za liniami Zygfryda i Hindenburga. Otóż rzecz się ma nieco inaczej. Linia Zygfryda jest, jak wiadomo, szeregiem pozycyj, które ciągną się przez cały front francuski, a które zajęli Niemcy po głośnym odwrocie z nad Sommy w r. 1917. Linia ta została już w dwóch punktach przekroczona, a najznaczniejszy w niej wyłom dokonał się ku Cambrai, prawie w miejscu nieudanego przełomu angielskiego z listopada r. 1917, kiedy to po raz pierwszy wystąpiły w znaczniejszej liczbie tanki, jako środek bojowy. Częścią tej ogólnej linii, nie zaś samodzielną linią jest t. zw. linia Wotana. Jak stwierdzają krytycy wojskowi niemieccy, linia ta składa się z dwóch szeregów fortyfikacyj ziemnych, głównie podziemnych: Wotan I. i Wotan II. Ośrodkiem linii Wotana jest okolica Lille, w szczególności Lens i Courrieres, wioska kopalniana, wsławiona przed wojną tem, że gdy górników francuskich zaskoczyły w kopalniach w Courrieres trujące gazy, wówczas przybyli robotnicy niemieccy, aby ich ratować za pomocą zorganizowanych przez siebie brygad ratowniczych. Na pamiątkę tego faktu ustawiono w Courrieres pomnik, który dzisiaj uległ częściowemu zniszczeniu przez granaty.

O przemianowaniu linij niemieckich nie było dotychczas nic w prasie berlińskiej słychać. Trzeba zatem przypuścić, że linią Wotana nazywa się dalej ów szereg pozycyj niemieckich bezpośrednio przed Lens. W takim razie wojska angielskie przekroczyły już linię Wotana, lub przynajmniej ją przekraczają, gdyż Lens znajduje się już w ich rękach, jak doniosły wczorajsze telegramy

Lens jest jedną kupą gruzów. Miasto to leży w dolinie między pozycyami angielskimi a linią Wotana. Przez jakiś czas nie było w niczyjem posiadaniu, albowiem nikt nie mógł się utrzymać w niem, z powodu wystawienia na strzały jednej i drugiej ciężkiej artyleryi. Później, po odsunięciu pozycyj angielskich, zawładnęli niem Niemcy, obecnie przeszło w ręce Anglików, którzy zapewne stamtąd zamierzają posuwać się dalej na Lille.

Główny-wysiłek koalicyi kieruje się jednak poza linię Zygfryda, w miejscu, gdzie ją już dawniej przekroczono, mianowicie na Cambrai. Według onegdajszego komunikatu niemieckiego linie angielskie posunęły się naprzód dość daleko, tak, że odległość, jaka dzieli Cambrai od posuwających się naprzód wojsk angielskich znacznie się zmniejszyła. Komunikat zaś wieczorny z onegdaj zawiadomił o dalszym marszu Anglików naprzód. Podnosiliśmy już znaczenie, jakie ma Cambrai dla frontu niemieckiego.

Rzeczy polskie.

Nagłe żądania nagłości.

Lwowski „Wiek Nowy“ reaguje na artykuł znanego „historyka“, prof. Friedjunga z Wiednia, w którym — jak wiadomo — zarzucono Polakom wogóle pasywizm. Wartość polityki prof. Friedjunga określiliśmy już poprzednio. Należy jednak zanotować, że „Wiek Nowy“ pisze:

W chwili najgwałtowniejszych przewrotów wojennych, żąda się dziś od Polaków nagłej decyzyi, a tych wszystkich, którzy się na to nie piszą, piętnuje się mianem pasywistów. Pasywizmem byłoby raczej dzisiaj podpisywać biernie, jakkolwiek podsunięty weksel dyplomatyczny, bez oglądania się na wszelkich żyrantów. Jeśli dojrzali, wytrawni politycy niemieccy zastanawiali się przez lat cztery nad tem, co ma być z Polską i właściwie dziś jeszcze nie wiedzą, cóż dziwić się niedoświadczonym, niewtajemniczonym w arkana sztuki dyplomatycznej świeżym mężom stanu Polski, że się wahają. A może politycy niemieccy w tem właśnie okazują swoje doświadczenie, że liczą na brak doświadczenia swych polskich kolegów? W takim razie ci ostatni najlepiej robią, jeśli nic nie mówią. I oto dlaczego to Dr Friedjung taki niezadowolony z ks. Radziwiłła.

„Wiek Nowy“ należał do gorliwców t. zw. aktywizmu. Widocznie sam upływ czasu i przebieg wypadków wystarcza, aby umiarkować różne przedwczesne zapały. Nawrót taki jest bądź co bądź pocieszającym, a daje rekompensatę tym, których przez lata całe atakowano za „pasywizm“.

Bolszewizm na usługach żydów.

O charakterystycznym przyczynku do energii, z jaką bolszewicy zwalczają wszelki kapitalizm — oprócz żydowskiego, opowiadają robotnicy polscy, którzy wrócili z Moskwy do Zagłębia dąbrowskiego i ogłosili w „Kuryerze z Zagłębia“, następujące fakty:

Kiedy bolszewicy zabrali, czyli według ich nazwania „upaństwowili“ wszystkie fabryki moskiewskie, polscy robotnicy zwrócili się do rządu sowietów z żądaniem otwarcia fabryki Lilpopa, zatrudniającej Polaków. Władze rad robotniczo-żołnierskich wzbraniały się długo zadość uczynić słusznemu żądaniu, dopiero kiedy organizacya polskich robotników wykazała, że przecież zakłady te, ewakuowane swego czasu z Królestwa Polskiego, są również własnością proletaryatu polskiego, bolszewicy zmiękli i fabrykę, o którą szło, oddali Polakom. Skorzystał jednak z tego właściciel, p. Lilpop, **odebrał fabrykę swoim r.o.b.o.t.n.i.k.o.m Polakom i sprzedał ją... ż.y.d.o.m,** którzy puścili ją szybko, **bez najmniejszych przeszkód ze strony r.z.ą.d.u bolszewickiego,** w ruch. I wytworzyła się ciekawa sytuacya: fabryka, wydobyta ze szponów bolszewickich przez robotników polskich zaczęła dawać świetne **zyski kapitalistom ż.y.d.o.w.s.k.i.m,** którzy prowadzili ją bez najmniejszych trudności ze strony rządu „socyalistycznej republiki sowietów“.

P. Lilpop zawinił ciężko wobec polskiego społeczeństwa, gdyż zamiast oddać fabrykę pod tymczasową administracyę swoim robotnikom-Polakom, cierpiącym na obczyźnie głód i nędzę — lub prowadzić ją na własną rękę — wolał sprzedać ją żydom, którzy w bolszewickiej nienawiści do wszystkiego, co polskie — nawet i dawniejszych robotników-Polaków **zastąpili żydami.**

W Moskwie czynną jest niejedna fabryka, będąca własnością kapitalistów-żydów, podczas gdy kilka fabryk robotniczych, należących do partyi robotniczych, nieprzyjaznych bolszewikom, z rozporządzenia tych ostatnich — uległo zamknięciu.

Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

Do Wiednia przyjechał niemiecki sekretarz stanu spraw zagranicznych, p. Hintze. Z tego powodu dzienniki wiedeńskie przepełnione są znów dociekaniami na temat sprawy polskiej. Przeważna część akcentuje tzw. „rozwiązanie“ austro-polskie. Część prasy krakowskiej przedrukowuje szpaltami te kombinacye dziennikarzy wiedeńskich, nie oparte na żadnych dotychczas konkretnych podstawach. Konferencye p. Hintzego o kwestyi polskiej mają się dopiero rozpocząć.

Przed paru dniami pisaliśmy na tem miejscu o stanowisku poznańskiego „Kraju“ i „Gazety Narodowej“ w kwestyi „rozwiązania“ sprawy polskiej. Wskutek przeoczenia technicznego z „Gazety Narodowej“ poznańskiej zrobiła się — „Gazeta Poznańska“. Obecnie otrzymujemy od redakcyi „Gazety Poznańskiej“ list z prośbą o sprostowanie tej omyłki. Czynimy to jak najchętniej, gdyż rozumiemy, że zestawienie to musiało być dla „Gazety Poznańskiej“ niemiłe.

Znana mowa senatora Lodge'a o celach wojennych Ameryki wywołała echo w prasie amerykańskiej. Senator Lodge jest przywódcą republikanów. Mimo to prasa demokratyczna również akceptuje jego nieprzejednane stanowisko wojny aż do ostatka. W szczególności „World“ podkreśla, że senator Lodge mówił z głębi duszy wszystkich Amerykanów. „Tribune“ oświadcza: „Republikanie powinni przyjąć jedno jedyne hasło wojenne: nie przyjmiemy innego pokoju, tylko ten, który będzie podyktowany po drugiej stronie Renu“.

Puławy.

Lubelskie „Wiadomości gospodarcze“ wydały w osobnej odbitce pracę prof. Dra St. Surzyckiego o powołaniu i celach Instytutu naukowego w Puławach. Wśród burzy wojennej, w warunkach jak najniekorzystniejszych zapoczątkowano pracę, która wyda błogie owoce dla długiego szeregu pokoleń w Polsce.

Przedewszystkiem uratowano bogate zbiory naukowe i bibliotekę Instytutu dla przyszłości, które profesor Szkoły rolniczej w Czernichowie, obecnie kustorz Instytutu Dr Zygmunt Jaworski uporządkował i przysposobił do użytku obecnego Instytutu naukowego.

Pracę około reorganizowania przyszłego Instytutu w Puławach powierzono profesorowi Drowi Stefanowi Surzyckiemu, który z zapałem i energią podjął się tego żmudnego obowiązku i w bardzo krótkim czasie doprowadził dzieło do skutku. Roztrząsano poważnie, czy założyć w Puławach akademię rolniczą, względnie średnią uczelnię, czy też Instytut doświadczalny, którego brak odczuwało zawsze rolnictwo w Polsce. Wszystkie miarodajne i zawodowe czynniki w Królestwie zgodziły się w końcu na to, że ze względu na zamiar przemienienia wyższych kursów rolniczych w Warszawie na akademię rolniczą, połączoną z uniwersytetem, najlepsze usługi odda społeczeństwu polskiemu naturalny warsztat pracy w Puławach, jeśli stworzy się tam zakład doświadczalny, który badaniami naukowemi obejmie wszystkie ziemie polskie, a prócz tego umożliwi dalsze naukowe studya rolnicze młodzieży polskiej po ukończeniu uniwersytetu.

Szybko ustalono zasadniczy program rozwoju instytutu i program pracy, który obejmuje wszystkie dziedziny nauki i pracy na polu rolnictwa. Instytut obejmie pięć głównych wydziałów, które uchwalono podzielić na 19 samodzielnych działów, nie przesądzając potrzeby tworzenia dalszych działów o większej lub mniejszej samodzielności administracyjnej i naukowej. Dotychczas powołano do życia ośm działów i w miarę rozporządzalnych sił naukowych i środków pieniężnych powstawać będą dalsze działy, przewidywane w programie pracy. Dzięki energii pracowników naszych na polu rolnictwa, pracują już dla kraju działy

w najważniejszych dziedzinach rolniczych, a mianowicie: 1. Dział rolnictwa, 2. hodowli roślin, 3. biologiczno-hodowlany, 4. żywienie i użytkowanie roślin, 5. hygieny i leśnictwa, 6. ogrodnictwa, 7. gleboznawczy i 8. ochrony roślin.

Postanowiono uruchomić wszystkie działy instytutu w przeciągu pięciu lat, okazało się jednak, że tak ze względu na brak sił naukowych, obecne niekorzystne wojenne stosunki, jak też na brak środków pieniężnych ta tak ważna dla polskiego rolnictwa placówka nie będzie mogła w tym krótkim czasie rozwinąć należycie wszystkich działów pracy. Przedewszystkiem zniszczony w czasie wojny majątek instytutu wymaga kosztownych inwestycyj, niektóre gmachy zakładu zajmują urzędy okupacyjne i z tego względu ułożony program pracy natrafia na wielkie i nieprzewidziane trudności. Budżet roczny, ułożony w 1916 r., okazał się z powodu obecnych stosunków pieniężnych za mały, a rząd warszawski nie może poprzeć sprawy większą subwencyą. Wydatki roczne zakładu w 1917/18 r. wynosiły brutto 1,341.070.50 K.

Pracami Instytutu kieruje Rada naukowa, złożona z kierowników poszczególnych działów i poddziałów, a prócz tego zarządza Instytutem zarząd, złożony z dyrektora i trzech delegatów Rady naukowej i delegata Kuratoryum. Nadzór zwierzchni powierzono pod kontrolą rządu Kuratoryum, które składa się z 2 delegatów obecnych władz okupacyjnych, 2 delegatów polskiego rządu i 3 delegatów wyższych uczelni rolniczych w Polsce: krakowskiej, dublańskiej i warszawskiej. Przewodniczącego Kuratoryum mianuje rząd z pośród członków Kuratoryum.

Obecnie prezesem Kuratoryum mianowano profesora Dra Stefana Surzyckiego; prócz tego należą do Kuratoryum dwaj delegaci rządu okupacyjnego: Dr L. Womela i L. Turnau, dwaj delegaci polskiego rządu: Zygmunt Chmielewski i Dr Wacław Dąbrowski i trzech delegatów wyższych uczelni: Kraków — Dr St. Surzycki, Warszawa — prof. Stefan Moszczeński, Dublany — prof. Dr Kazimierz Miczyński i dziewięciu delegatów Centr. Towarzystwa roln. w Królestwie: prof. Stanisław Chmielewski — wiceprezes, Józef Choromański — prezes Tow. Płockiego, Piotr Huser — prezes Tow. ogrodniczego, Julian Floriszewski — prezes honorowy Tow. lubelskiego, Zygmunt hr. Plater — prezes Wydziału leśnego, Jan Stecki — minister spraw wewn., radca Aleksander Karszo-Siedlewski — sekretarz Kuratoryum, Józef Targowski — prezes Związku ziemian, Włodzimierz Karski — prezes Macierzy.

Dyrekcyę Instytutu objął prof. Wszechnicy Jagiellońskiej Dr Marchlewski.

W ciągu dwu lat dokonano więc olbrzymiej pracy około zorganizowania Instytutu, który pierwszy raz w Polsce rozpoczął poważnie prace nad rolnictwem ziem polskich i całe społeczeństwo polskie śledzi ze szczególnem zainteresowaniem dalszy bieg rozwoju Instytutu, gotowe z całem uznaniem dla pracowników na tem polu poprzeć wszelkiemi siłami dalszy rozwój Instytutu.

Dr. [illegible]

Wieści z Litwy.

„Dziennik Wileński“ zamieszcza następujące wiadomości:

Na podstawie rozporządzenia cesarskiego z dnia 22 listopada 1916 r. prawo ułaskawienia w stosunku do obcych poddanych na terenie Ob. Ostu nadano zostało Naczelnemu Dowództwu na Wschodzie. Obecnie przez rozporządzenie Naczelnego Dowódcy na Wschodzie, wojenny gubernator Litwy został upoważniony do odrzucania próśb o ułaskawienie obcych podanych, skazanych przez miejscowe sądy i urzędy, w gubernii wojennej Litewskiej w wypadkach, gdy uważa takowe za niegodne poparcia. Może on w tem wyręczyć się szefem sztabu generalnego lub szefem zarządu. Wyjątek stanowią sprawy, w których wydany został wyrok śmierci. Wyroki śmierci, które zapadły w sądach zarządu krajowego w wojennej gubernii Litewskiej, mogą być wykonane wówczas tylko, gdy Naczelny Dowódca na Wschodzie oświadczy: 1) że nie przesle cesarzowi podania o ułaskawienie skazanego poddanego Rzeszy niemieckiej, lub też 2) że nie zrobi użytku ze swego prawa łaski w stosunku do poddanego państwa obcego.

Te nowe uchwały stały się prawomocnemi w dniu 26 sierpnia.

Cesarski sąd wyższy przy Dowódcy Naczelnym na Wschodzie został skasowany. Na jego miejsce zostały założone: na teren dotychczasowego zarządu wojskowego Litwy północnej i południowej i dotychczasowego zarządu wojskowego Suwałki — Ces. sąd wyższy w Wilnie i na teren dotychczasowego zarządu Kurlandyi — Cesarski sąd wyższy wojskowego Zarządu kraju Nadbałtyckiego.

FELJETON.

Polski instytut wydawniczy.

W „Gońcu“ warszawskim znajdujemy charakterystyczny obrazek z obecnych stosunków wydawniczych.

Stała się rzecz niezwykłej doniosłości. Główne firmy księgarskie z Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania związały się w wielką spółkę wydawniczą. Będzie ona wiadwiała publikacyom narodowo-kulturalnego znaczenia: encyklopedyom, wyborom pism autorów polskich, podręcznikom z dziedzin gospodarstwa narodowego, dziełom pomnikowym, kształcącym i popularyzujących wiedzę.

Jest to budynek ogromny, a nawet wspaniały — to istny pałac równoznaczny ministeryum oświecenia publicznego. Tak wiele zdziałać on może w tej ważnej chwili odbudowy kultury Polski.

A jednak nie brakuje sceptyków, którzy się tym faktem rodzimej konkurencyi z wielką spółką wydawniczą lipską, tak bardzo się nie radują.

Najpierw bowiem przejmuje ich lękiem zbyt kolosalny rozmiar związku księgarzy polskich, i coś przebąkują o „truście“ w rodzaju amerykańskich.

Głównie zaś opierają się falom radości autorzy polscy. Uważają oni za możliwy nawet taki obrót sprawy, że w końcu będą musieli zwracać się do nakładców lipskich.

Oto np. typowa dla tej świetnej przyszłości scena.

Przychodzi znany pisarz polski do firmy Gebethner i Wolff.

— Czy szanowni panowie nie zgodziliby się wydać swoim nakładem mojej pracy pod tytułem i t. d.? Dotąd jeszcze nie miałem zaszczytu figurować w katalogach wydawnictw Panów.

— Ależ z największą przyjemnością. Dotąd szanowny pan oddawał swoje utwory firmie nakładowej Mortkowicz — nie prawdaż?

— Niestety, nie miałem tego szczęścia. Łaskawsi na mnie byli wydawcy galicyjscy.

— Tak, tak, rozumiemy doskonale. Na gruncie Królestwa wszelkie poważniejsze nakłady są niejako zbytkiem, ryzykiem. Będziemy więc musieli i w tym wypadku namyśleć się. Damy szanownemu panu piśmienną odpowiedź.

Autor wobec tego próbuje zakołatać do wykwintnej księgarni p. Mortkowicza.

— Czy szanowny pan nie zgodziłby się wydać swoim nakładem książki, przezemnie napisanej p. t. i t. d.?

Uśmiech nadzwyczajnej życzliwości i powagi okrasił oblicze redaktora i wydawcy „Myśli Polskiej“.

— Miło mi dowiedzieć się, że literaturze naszej przybył znów utwór, napewno nieprzemijającej wartości. Lecz, jeśli się nie mylę, dotychczasowe dzieła pańskie wyszły nakładem Gebethnera i Wolffa.

— Tak znakomity fachowiec, a nie wie o tem, że z prac moich ani jedna się nawet nie pokusiła o tak wysoki honor. Teraz dopiero, kiedy panowie związaliście się w spółkę na miarę transantlantycką i rozporządzacie pięcioma milionami marek, rozzuchwaliłem się, myśłę spróbować, czy nie znajdę względów u wielkiej firmy z Krakowskiego Przedmieścia.

— Wątpię — właśnie teraz, kiedy angażujemy tak znaczne kapitały, każdy z nas będzie musiał być szczególnie ostrożnym. Firma Gebethner i Wolff była dla nas, księgarzy młodszych, właśnie wzorem rozwagi i ostrożności. Więc i ja, acz ubolewam nad tem, muszę się wyrzec przyjemności nabycia pracy pańskiej. Z czasem, kiedy staniemy na mocnych nogach — chęcią sam swoje usługi panu ofiaruję.

Taki sam, jota w jotę, interview miał nasz autor z inną parą księgarzy: Arctem i Wendem. I z takim samym skutkiem.

Wtedy pomyślałem sobie: Źle mi jest, że szukam nakładcy i znaleźć go nie mogę. Ale, Boże mój, o ileż biedniejsi są udomnie księgarze polscy! Toż to najwięksi męczennicy pod słońcem, zrujnowani, zbankrutowani, głodni! Ach, jak głodni!

— Całe szczęście, że została jeszcze firma lipska!

KRONIKA.

PIĄTEK 6 Eugeniusza	Wschód słońca o godz. 5'04 r. Zachód „ „ 6'13 w. Długość dnia godzin 13 m. 12.

Z miasta.

PROŚBA SIERÓT POLSKICH. Od „Rodziny sierocej“ otrzymujemy następujący komunikat: Imieniem kilkudziesięciu sierót po żołnierzach polskich, które przygarnęła „Rodzina sieroca“, pragnące oddać w przyszłości społeczeństwu ludzi zdrowych moralnie i fizycznie, podaje zarząd tej instytucyi do wiadomości, że dalsze jej losy napełniają go wobec coraz cięższych warunków poważną troską. Przeprowadziwszy bowiem niezbędne dla zdrowia dzieci inwestycye w kupionym domu na Zwierzyńcu, nabył obecnie zarząd za sumę kilkudziesięciu tysięcy większą parcelę ogrodową wraz z domem na Woli, który właśnie gruntownie odnawia; zamówił nadto potrzebną ilość materyj odzieżowych na zimę. Skutkiem tych koniecznych, a wielkich wydatków, chociaż wyczerpał się zebrany troskliwie fundusz sierocy, ufa jednak zarząd Opatrzności, która czuwa nad biednemi sierotami i liczy na ofiarną życzliwość naszego społeczeństwa. Pragnąc szczerze prowadzić dalej podjęte dzieło i stworzyć możliwe warunki życia biednym sierotom, zwraca się zarząd z gorącem wezwaniem do wszystkich, którzy dotąd życzliwie i prawdziwie po obywatelsku odnosili się do „Rodziny sierocej“.

W niedzielę dnia 8 b. m., urządzając zbiórkę, uprasza zarząd gorąco o datki, choćby najskromniejsze, na rzecz biednych sierót polskich.

NIESZCZĘŚLIWY CHŁOPIEC. Piszą nam z miasta: Na ulicy Szczepańskiej w ... godzinach siedzi chłopiec lat 14 najwyżej, z odmrożonemi obiema nogami. Chodzić nich nie może, więc czołga się na kolanach, siada na stopniach kamienicy i żebrze. — Na moje zapytanie, gdzie tak odmroził nogi, odpowiedział jednem słowem: „w Legionach“. Dziwne wrażenie robi to dziecko; twarz nie wyraża ani prośby, ani wdzięczności za liczne datki, jakie otrzymuje. Siedzi ponury i trzyma w ręku czapczynę, nie patrząc nawet, co w nią spada. — Jeżeli rzeczywiście chłopiec ten w służbie dla Ojczyzny tak strasznie okaleczał, jest obowiązkiem społeczeństwa zająć się nim. Nie jestem chirurgiem, ale mam wrażenie, że gdyby mu te odmrożone stopy amputować, a przyprawić protezy, nie czołgałby się nieszczęsny na kolanach. Gdyby wyuczyć go jakiego rzemiosła, bo oczy i ręce ma zdrowe, nie musiałby już żebrać. H.

OPERETKA W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO. Dziś, t. j. w piątek, ukaże się zawsze świeża i zawsze urocza „Księżniczka czardasza“; będzie to zarazem jubileuszowe, bo 100-ne przedstawienie te świetnej operetki w Krakowie. W tytułowej roli wystąpi p. Loda Rogińska, która wczoraj, jako Róża Stambułu, tak świetny odniosła sukces. Po raz pierwszy wystąpi również w tej operetce p. Andrzej Lelewicz w roli starego księcia. Z dawnych wykonawców pozostają panie: Harasimowicz, Zimajer i Kamińska, oraz panowie: Miller, Minowicz, Karasiński, Rawski, Czerski i t. d. — Nowe tańce układu baletmistrza Koszutskiego odtańczy pp. Koszutska, Merlińska i Koszutski. Reżyseruje p. Lelewicz.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują nam: W niedzielę dn. 8 b. m. rozpoczyna teatr Powszechny nowy sezon jesienny. Wystawioną zostanie o godz. 7 wieczorem tętniąca bujnem życiem szczeropolskiem komedya Bogusławskiego: „Opieka wojskowa“, w doskonałe obsadzie naszego teatru, główne bowiem role spoczywają w rękach tak znanych i powszechnie cenionych artystów, jak panie Czarnecki i Turowiczówna, oraz pp. dyr. Jasiński, Ryszkowski, Kucharski i Kolwas. Po raz pierwszy dadzą się też w naszem mieście poznać dwaj nowo zaangażowani z teatru Polskiego w Warszawie artyści, pp. Samborski i Bystrzyński, obaj w odpowiednich rolach, pierwszy kapitana Krzykalskiego, a drugi w roli syna gospodarza domu. Sztukę wyreżyserował dyr. Jasiński. „Opieka wojskowa“ będzie grana trzy razy z rzędu: w niedzielę, poniedziałek i wtorek. W przygotowaniu pierwsza nowość oryginalna, która bezpośrednio po „Opiece wojskowej“ wejdzie na repertuar naszej sceny, mianowicie „Biały kaptur“ Stanisława Kozłowskiego.

STRAJK PODCZAS OBIADU. Jak wiadomo, 10-procentowy dodatek dla kelnerów do rachunków w kawiarniach i restauracyach krakowskich wcale nie „obowiązuje“. Na podstawie uchwały został on zniesiony i kelnerzy otrzymują od gości dobrowolne napiwki, które zresztą co dnia stanowią pokaźne sumki. Jedynie w Grand Hotelu i hotelu Saskim zniesienie owych 10 proc. dodatków nie przyszło do skutku. Wczoraj właściciel restauracyi w hotelu Saskim stanowczo oparł się, aby kelnerzy dobierali gościom do rachunków owe 10 proc., wobec czego kelnerzy, podczas obiadu, zaraz po zupie zaprzestali obsługiwać. Goście jednak spożyli obiad do końca, właściciel bowiem i chłopcy hotelowi ich obsłużyli.

NOMEN OMEN. Stróż kamieniczny, Julian Matejczuk, zabawiał się w tych dniach bardzo wesoło w kawiarni domu zajezdnego z 20-letnią przyjaciółką, Julią Nicpoń. Źle się jednak skończyła dla niego zabawa. Młoda osoba usprawiedliwiła w pełnej mierze swoje nazwisko: skradła mu 400 koron z kieszeni. Policya ją aresztowała.

KRADZIEŻ NA DWORCU. Organa policyi przychwyciły na gorącym uczynku kradzieży kieszonkowej na dworcu kolei Kazimierza Konika w chwili, gdy żołnierzowi, Janowi Knopkowi, skradł z kieszeni pugilares z kwotą kilkudziesięciu koron. Przy Koniku znaleziono także legitymacye i dokumenty na różne nazwiska. Aresztowany tłumaczył się, iż kradzieży winien jest jego „kolega“, Sadowski, który mu tylko podał skradziony pugilares.

ZWŁOKI UTOPIONEGO CHŁOPCA wyrzuciła na brzeg Wisła w Małym Płaszowie. Zwłok nie rozpoznano i odwieziono je do kostnicy cmentarnej w Podgórzu.

OBŁAWA. Ekspozytura policyi w Podgórzu zarządziła onegdajszej nocy w Podgórzu, Ludwinowie i najbliższej okolicy obławę na podejrzane indywidua. Aresztowano 34 osoby obojga płci, w tem pewną ilość dezerterów.

Z Polski i ze świata.

PRZYJEMNOŚCI PODRÓŻOWANIA KOLEJĄ przedstawia „Kuryer Lwowski“ w sposób bardzo plastyczny. Jazda koleją — pisze — należy obecnie do plag, które w pełnej szacie mogą poznać jedynie naoczni świadkowie scen, rozgrywających się czy w westybulu gmachu, w hali, czy też wśród ścian i na platformach wozów kolejowych. Do pociągów na niektórych ożywionych liniach kolejowych dążą pasażerowie już na dwie, a nawet na trzy godziny przed odjazdem pociągu, by wczas zająć miejsce i uniknąć stania w toku na korytarzach wozu. Pociąg ze Lwowa np. już w chwili wyjścia jest przepełniony, to też pasażerowie najbliższych stacyj tylko z trudem zdobywają miejsce i to najczęściej na platformie wozu, a zdarza się również, że z powodu przepełnienia wracać muszą do domu lub wcześniej wyjeżdżać do Lwowa, by potem jeszcze raz przebyć tę przestrzeń. Wozy pierwszej i drugiej klasy są przepełnione publicznością, która w czasie pokojowym chętnie byłaby zalegała i czwartą klasę, gdyby istniała. Jest to publiczność z pod znaku paskarzy i rozmaitych dostawców, wnoszących ze sobą atmosferę swych środowisk, zapełniająca przedziały językiem obcym, czy żargonem, panosząca się z niesłychaną butą i sprawiająca wiele chwil przykrych rozmaitemi właściwościami swego życia. A jest ta nowa publiczność niezwykle solidarna, miejsce bowiem poszczególne przez nią zajęte już podczas całej podróży nie wyjdzie poza jej ramy, gdy bowiem jeden z pasażerów wysiada, towarzysze wcześnie przyprowadzają z korytarza nowego, który zajmuje rychło miejsce opróżnione. O odżywianiu się tych pasażerów podczas podróży też wiele możnaby pisać. Koniaki i likiery, mięsiwa pierwszej sorty, białe pieczywo, ciasta i t. d., nie schodzą z programu menu. Wogóle te wszystkie akcesorya kolejowej atmosfery w przedziałach wozów podróżowanie czynią tak nieprzyjemnem, iż tylko konieczność zmusza do zażywania owych przyjemności, narzuconych przez wojnę.

ZNOWU WYROK ŚMIERCI W WARSZAWIE. „Deutsche Warschauer Ztg“ donosi, że ces. niem. sąd polowy w Warszawie w dniu 20 sierpnia b. r. wydał następujący wyrok: „Aleksander Stahl z Warszawy skazany zostaje na śmierć, gdyż wbrew ogłoszonym rozporządzeniom w czasie napadu na niemieckich żołnierzy, znaleziono przy nim rewower“. Wyrok wykonano w d. 29 sierpnia przez rozstrzelanie. Podpisano: G u b e r n a t o r.

WYLEW WILGI. Z Wróblowic piszą: Rzeka Wilga, jedyny dopływ Wisły w zachodniej Galicyi, który przy ostatnich wylewach nie wystąpił z brzegów, po deszczach zalał pola we wsi Wróblowice, Lusiny, Opatkowie, Proszowie. Woda wdarła się do kilkunastu domostw.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Onegdaj rano 20-letnia robotnica ogrzewalni kolejowej, Anna Barylówna, w Szasowa w pow. wielickim, idąc przez tory kolejowe na stacyi Podgórze-Płaszów do pracy do ogrzewalni, nie zauważyła szybującej lokomotywy, skutkiem czego dostała się pod koła i zginęła na miejscu.

NOWY SPRZEDAWCZYK. „Kuryer Poznański“ donosi: Majątek Wielkie Czyste pod Chełmem, 860 mórg ziemi, sprzedał p. Franciszek Jachowski, za pośrednictwem „Bauernbanku“ pp. Braunowi, Weckemuellerowi i pani Winter z Jeleńca. Jachowski odziedziczył majątek od pradziadów, sprzedać go nie potrzebował, ponieważ otrzymał 180 tysięcy mk. w gotówce. Jachowski miał kupca w osobie p. Szymańskiego, dzierżawcy probostwa, jednakże sprzedać Polakowi nie chciał. Obecnie ubiega się Jachowski o kupno nowego majątku, może z zamiarem ustąpienia go znowu Niemcom.

POMYSŁ ZŁODZIEJSKI. W „Czasie“ czytamy: Przed kilku dniami zdarzył się w nocy w pociągu między Przemyślem a Rzeszowem następujący wypadek: Do przedziału, zajętego przez kilkunastu żydów, przybył jakiś ich współwyznawca, a zawiadomiwszy ich, iż na dzień ów przypada rocznica śmierci jego matki, prosił, by wspólnie z nim odmówili modlitwę. Według wskazań rytuału, dziesięciu żydów zebrało się zaraz w przedziale, a gdy odmówili przepisaną modlitwę, usłużny inicyator nocnej modlitwy począł raczyć swych współwyznawców papierosami, a tych, którzy nie palili, piernikiem. W krótkim czasie towarzystwo, zapewne pod wpływem narkotyku, popadło w sen głęboki, a ów izraelita, obchodzący rocznicę zgonu swej matki, zwyczajny złodziej, okradł wszystkich doszczętnie z zarzutek i bagaży, które pootwierał, a cenniejsze rzeczy zagrabił i uciekł.

PROFANACYA GROBU. Z Dukli donoszą do „Kur. Ilustr.“: Dnia 24 z. m. zmarła tu nagle tutejsza nauczycielka, ś. p. Władysława Weberówna. Pogrzeb jej odbył się w niedzielę, a w nocy z poniedziałku na wtorek nieznani sprawcy wydobyli z grobu trumnę, rozbili ją, ze zwłok zdjęli suknię, bluzkę rozdarli, z uszu wyjęli kolczyki, poczem zwłoki i wszystkie te przedmioty złożyli z powrotem do grobu. Fakt, że nic nie zabrano, wskazuje, że sprawcami nie byli rabusie. Przypuszczają więc, że czynu tego dopuścił się jakiś fanatyk, który wobec tego, że ś. p. Weberówna była dawniej żydówką, chciał w ten sposób „pochować“ ją według rytuału żydowskiego. Żandarmerya wdrożyła energiczne śledztwo.

ECHA ROZRUCHÓW GŁODOWYCH NA ŚLĄSKU. W Nowym Iczynie na Morawach, przed tamtejszym sądem obwodowym, rozpoczęły się liczne rozprawy przeciwko uczestnikom rozruchów głodowych w Ostrawskiem w maju 1917. W okręgu polsko-ostrawskim i frysztackim obrabowano wtedy bardzo wiele sklepów i konsumów spożywczych.

WYMIERANIE DZIECI CHORWACKICH I SERBSKICH. Do „Słoweńskiego Narodu“ donoszą z Bośni i Hercegowiny, że w obu tych krajach umarło w ciągu dwóch ostatnich lat ogółem 163.000 dzieci w wieku poniżej lat dziesięciu. Naturalnie chodzi o dzieci chorwackie i serbskie, a więc pochodzenia słowiańskiego. Ta wysoka śmiertelność dzieci spowodowana została brakiem żywności. Przyznają to same organa rządowe.

SPRZENIEWIERZENIE W PRUSKIM BANKU. W pruskim Banku państwowym wykryto sprzeniewierzenia, dokonywane od dłuższego czasu za pomocą sfałszowanych dokumentów. Przy pomocy fałszerstw, dokonanych z doskonałą znajomością wszystkich szczegółów techniki bankowej, sprzeniewierzono 600.000 marek, przekazanych Bankowi państwa przez pewne zagraniczne przedsiębiorstwa. Pomimo ostrych przepisów kontroli, na razie tego sprzeniewierzenia nie wykryto. Suma ta przejętą została na conto fikcyjnej firmy S. Fleischmann w Berlinie, a następnie została odebrana. Pod zarzutem sprzeniewierzenia aresztowany został urzędnik wydziału korespondencyjnego Gido Rabigier. Za zwrot skradzionej sumy, oraz dostarczenie rzeczowych informacyj naznaczona została nagroda 20.000 mk.

„GOTT STRAFE DEUTSCHLAND!“ Według informacyi dzienników berlińskich z nad granicy holendersko-belgijskiej donoszą, że w lesie brukselskim zamordowano 2 kapitanów piechoty niemieckiej. Przy trupach znaleziono kartki z następującym napisem: „Gott, strafe Deutschland! Die Belgen tuen dasselbe“. Władze niemieckie obwieściły mieszkańcom Brukseli, że jeżeli zabójcy nie ujawnią swych osób — na miasto będzie nałożona kontrybucya.

MŁODZI KOMUNIŚCI. Centralny komitet wykonawczy bolszewików poruszył sprawę wyćwiczenia wojennego chłopców do lat 15 w drodze organizacyi drużyn młodych komunistów.

Zawiadomienia i komunikaty.

W SPRAWIE ZAOPATRZENIA LUDNOŚCI W ODZIEŻ informują nas, że wdrożona przez Krajowy Zakład odzieży akcya rozdzielcza nagromadzonych przezeń towarów ludowych, wobec całkowicie już przeprowadzonej organizacyi Biur badania zapotrzebowania w siedzibie każdego sądu powiatowego założonych, postępuje obecnie bardzo szybko naprzód.

Biur tych założono dotychczas 220, a niemal równocześnie z uruchomieniem Biura powstaje zaraz w tej samej miejscowości szatnia ludowa.

Dotąd założył Zakład przeszło 76 szatni w następujących miejscowościach: w Brzeżanach, Bochni, Bóbrce, Bełzie, Boryni, Białej, Czortkowie, Chrzanowie, Chorodowie, Dębicy, Drohobyczu, Dukli, Dubiecku, Glinianiach, Gródku Jagiellońskim, Gorlicach, Głogowie, Haliczu, Husiatynie, Jarosławiu, Jaworowie, Kopyczyńcach, Kalwaryi Zebrzydowskiej, Kętach, Kamionce Strumiłowej, Wałaszu, Krośnie, Krakowie, Kolbuszowej, Lwowie, Lutowiskach, Lisku, Łańcucie, Medenicach, Mielcu, Muszynie, Nowym Targu, Nadwórnej, Nowym Sączu, Niżankowicach, Oświęcimiu, Podhajcach, Pomorzanach, Przemyślu, Próchniku, Potoku Złotym, Rohatynie, Rzeszowie, Radymnie, Rymanowie, Radomyślu nad Sanem, Rozczycach, Radziechowie, Rudkach, Skawinie, Stryju, Starym Samborze, Skolem, Samborze, Śniatynie, Stanisławowie, Starym Sączu, Sokalu, Tarnobrzegu, Turce, Trembowli, Tarnopolu, Tłumaczu, Uhnowie, Wieliczce, Zaleszczykach, Żmigrodzie, Żółkwi, Żabnie, Żurawnie.

Wszystkie te szatnie otrzymały już nawet przypadające na okręgi działalności wspomnianych Biur i szatni, kontyngenty towarów ludowych, celem rozsprzedaży między najuboższe i najbardziej potrzebujące jednostki.

Przedmiotem rozdziału są na razie s k o n f e k c y o n o w a n e towary ludowe, w ścisłem znaczeniu, p r z e z n a c z o n e dla l u d u p r a c u j ą c e g o. Po przeprowadzeniu rozdziału towarów, obecnie przydzielonych — i po nadesłaniu przez dotyczące Biura sprawozdań rozdzielczych, szatnie otrzymają natychmiast do rozdziału nieskonfekcyonowane, t. j. m e t r o w e t o w a r y ś r e d n i e, p r z e z n a c z o n e d l a k l a s u m y s ł o w o p r a c u j ą c y c h. Rzeczą tedy zarządów tych biur, jak i czynników miejscowych, jest we własnym dobrze zrozumianym interesie przyjść Zakładowi z pomocą w powyższej pracy organizacyjnej przez wskazywanie tych osób lub instytucyj, które byłyby skłonne na ustalonych przez Zakład warunkach, podjąć się zadań prowadzenia szatni ludowych.

ŚLUB Ludwika Łada Grodzickiego, syna Władysława i Heleny z Czermińskich, z panną Wintrówic Wiktorówną, córką jenerała Tadeusza i Maryi z ks. Ponińskich, odbędzie się 8 września b. r. w Piotrkowie (Król. Pol.). Osobnych zawiadomień wysyłać się nie będzie.

EGZAMINA WSTĘPNE I PRYWATNE do gimnazyum żeńskiego im. Dr Józefa i Dr Maryi Lewickich (pl. Franciszkański 1) oddziałów realnych i klasycznych, z prawem publiczności, odbędą się 11 września b. r. Wpisy do 9 września. Nauka rozpoczyna się 10 września o godzinie 8 rano. Przy zakładzie pensyonat i szkoła ludowa dla chłopców i dziewcząt.

KONKURSY NA POSADY W SZKOŁACH T. S. L. W szkołach T. S. L. są do objęcia następujące posady: 1. Gimnazyum realne w Orłowej: 1 posada romanisty, 1 posada przyrodnika. 2. Gimnazyum realne w Białej: 1 posada historyka, 1 posada przyrodnika. 3. Seminaryum naucz. męskie T. S. L. w Białej: 1 posada historyka, 1 posada przyrodnika i matematyka, 1 posada gimnastyka w szkole ćwiczeń T. S. L. w Białej, 2 posady z egz. wydziałowym I grupy; warunki: w gimnazyum i seminaryum dodatek T. S. L. do pensyi rządowej 1800 kor. rocznie, w szkole ćwiczeń 1200 kor. Adres dla podań: Zarząd główny T. S. L., Kraków, ul. św. Anny 37.

ZNALEZIONE PRZEDMIOTY. Magistrat ogłasza wykaz znalezionych przedmiotów za miesiąc luty, marzec, kwiecień b. r., oraz zakwestyonowanych przedmiotów podejrzanego pochodzenia. Magistrat wzywa właścicieli powyższych przedmiotów, aby, o ile mogą dowieść prawa własności, zechcieli zgłosić się po odbiór tych rzeczy do biura wydziału V b magistratu (nowa oficyna, II piętro, Nr drzwi 27) w godzinach między 12 a 1 w południe codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel. W razie przeciwnym przedmioty te wydane będą znalazcom, po upływie 3 lat przejdą na ich własność lub też sprzeda się je w drodze licytacyi, przyczem nadmienia się, że przedmioty ulegające łatwo zniszczeniu, jak części odzieży, zostaną sprzedane w drodze licytacyi w 3 miesiące, licząc od dnia ogłoszenia.

Wiadomości kościelne.

ADORACYA NAJŚW. SAKRAMENTU. Dnia 6 b. m., jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracya Najświętszego Sakramentu w kościele św. Barbary.

NEKROLOGIA.

We Włoszczowej w Królestwie Polskiem zmarł w dniu 12 sierpnia b. r. w 28 roku życia Stanisław A b r a m o w i c z, b. wachmistrz 3 pułku ułanów polskich, ostatnio pełniący służbę przy głównym urzędzie zaciągowym w Kaliszu. Zmarły brał udział w walkach w Karpatach i pod Kołkami w czasach wielkiej ofenzywy rosyjskiej.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 6 b. m.: Księżniczka czardasza".

Sobota 7 b. m.: popoł. „Baron Kimmel", wieczorem „Róża Stambułu".

Niedziela 8 b. m.: popoł. „Baron Kimmel", wieczorem „Księżniczka czardasza".

Legendy o carze.

Lud rosyjski, a przynajmniej pewne jego sfery, nie mogą się pogodzić z faktem zamordowania „ubóstwianego" niegdyś monarchy. Krążą też tu i ówdzie w Rosyi wieści, że wszelkie komunikaty urzędowe kłamią i że car żyje.

Brukowe charkowskie pismo „Nasza Żiźń" wynalazło nawet jakiegoś sztabs-rotmistrza, księcia D. (świadomi domyślą się oczywiście, że tu mowa o ks. Dołgorukim), który opowiedział jakoby jej współpracownikowi co następuje:

Jeszcze w marcu generał Korniłow (zmarły skutkiem ran odniesionych w bitwie z bolszewikami w końcu lutego) posłał mnie do Tobolska w specyalnej misyi wyświetlenia położenia więźniów cesarskich i zorganizowania ich ucieczki. Wypełnić to zadanię było niemożliwością, gdyż strzeżono rodzinę cesarską niezwykle czujnie, a traktowano ją ogromnie surowo. Wobec wystąpienia czesko-słowackich wojsk wzburzona Rada robotnicza postanowiła wywieść cara do Jekaterynburga. Wykonanie tej uchwały powierzono robotnikowi Iwanikowowi, członkowi komitetu centralnego.

Pozyskawszy zawczasu zaufanie władz bolszewickich, do oddziału tego weszło dwóch oficerów i trzech żołnierzy z pułków gwardyi przybocznej. Wszyscy oczywiście występowali pod fałszywemi nazwiskami i nosili odpowiednie ubranie. W drodze zaprzyjaźnili się oni z kilkoma żołnierzami bolszewickimi, którym polecono odstawienie cara do Jekaterynburga, a których było 48.

— Co się tyczy mnie — opowiada ów sztabsrotmistrz — to z czterema oficerami wyjechałem zawczasu do Jekaterynburga, gdzie wystudyowałem plan domu, w którym miano osadzić cara. Tu dowiedziałem się, że cara będą strzegli „towarzysze", sprowadzeni z Tobolska. Atoli wszystkie nasze usiłowania i tym razem spełzły na niczem. Ryzyko było zbyt wielkie: trzeba było odłożyć na czas jakiś wykonanie naszego planu. Nareszcie zaczęła się ofenzywa kontrrewolucyonistów, wobec której miejscowy „sowdep" czuł się zmuszonym wyprawić za miasto rodzinę cara.

W nocy na 25 czerwca przygotowano trzy wozy i eskortę, złożoną z 45 zbrojnych, wśród których było kilku naszych. Ja z 15 pewnymi ludźmi oczekiwałem na ten transport na stacyi pocztowej Ruchłanko, o 30 wiorst od miasta. Tu miał być pierwszy odpoczynek ekspedycyi. Nasze przypuszczenia nie zawiodły nas. Rzeczywiście tu oddział zatrzymał się i postanowił przenocować. Iwanikow, przekupiony przez nas, postawił na warcie wyłącznie naszych żołnierzy. O godz. 4 rano starszy z wartowników — niegdyś znany pułkownik gwardyi — otworzył pokój, w którym spoczywał car z synem i wezwał ich, aby szli za nimi. W ten sam sposób byli obudzeni i inni członkowie rodziny.

Nie wiedząc, o co chodzi, cesarzowa skarżyła się, że dano jej na odpoczynek tylko dwie godziny. Cara z rodziną wsadzono do tych samych wozów, na których przywieziono ich z Jekaterynburga. Przyglądało się temu kilku miejscowych czerwonogwardzistów, lecz pułkownik pokazał im swój mandat, który sprawił pożądany skutek: bolszewikom ani przez myśl nie przeszła mistyfikacya.

Tuż za wsią, na drodze znajdowałem się ja z moimi ludźmi. Niezwłocznie odraportowałem jego cesarskiej mości, że jest wolny i znajduje się w pewnem ręku. Car z początku nie chciał wierzyć własnym uszom, ale wnet poznał mnie i ucałował serdecznie. Wśród moich ludzi car poznał jednego żołnierza, który służył niegdyś w Siemionowskim pułku gwardyi. Jedno tylko trwożyło cara, czy nie było ofiar przy jego wykradzeniu, ale, dowiedziawszy się, że wszystko udało się jak najpomyślniej, wyraził z tego powodu jak najżywsze zadowolenie. Nim nastąpił dzień, przejechaliśmy ze 60 wiorst, wciąż myląc drogi. Wypadło zatrzymać się, aby dać możność rodzinie cesarskiej przebrać się.

Zawróciliśmy do jakiejś wioseczyny. Tam car ogolił brodę i ubrał się w uniform żołnierski, gdyż dotąd nosił kitel oficerski bez naramienników. Małżonka cara ubrała się w zwykły ubiór chłopski. Następca tronu długo nie chciał się przebrać. Gospodarza chałupy wypadło wciągnąć w nasz spisek, ale, odjeżdżając, przez ostrożność, zabraliśmy go ze sobą. Dla bezpieczeństwa podzieliliśmy się na trzy grupy. W pierwszej był car i wielkie księżniczki Tatjana i Olga, w drugiej — carowa i następca tronu, w trzeciej reszta członków rodziny carskiej. Ruszyliśmy w kierunku północnym ku oceanowi Lodowatemu. Ja towarzyszyłem cesarzowej. Następcy tronu dokuczała bardzo jego choroba. Co się tyczy cara, to, jak mi mówiono, większą część podróży zrobił konno.

Dla zrozumiałych powodów, nie powiem, gdzie nas oczekiwał statek, ale po 10 dniach męczącej podróży ich cesarskie moście wsiadły do parowca, który odstawił szczęśliwie nas wszystkich do północnych brzegów Szwecyi. Na okręcie wszyscy ożyli i nieco odpoczęli. Zdrowie następcy tronu znacznie się poprawiło.

Dla zrozumiałych powodów nie mogę powiedzieć, do jakiej narodowości należał właściciel statku, który nas przywiózł do Szwecyi.

Dnia 22 lipca opuściłem nową rezydencyę cesarza i przybyłem do sztabu gen. Aleksiejewa dla zdania mu relacyi o wykonaniu włożonej na mnie misyi.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 6 września.

Urzędowo donoszą dnia 5 września:

Włoska widownia wojny.

W obszarze Corno i na zachód od Monte Pertica przedsięwzięcia kilku oddziałów szturmowych powiodły się.

W obszarze Siedmiu Gmin i nad Piave udaremniono nieprzyjacielskie próby wywiadów.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 6 września.

Urzędowo donoszą dnia 5 września:

Zachodnia widownia wojny.

Grupa ks. Ruprechta i gen. Boehna. Między Ypres a La Basse parł nieprzyjaciel za nami w kierunku naszych nowych linii. Oddziały pozostawione na przedpolu ustąpiły tam stosownie do rozkazu, udając się na główne stanowiska. Koło Wytschaete odparto częściowe ataki nieprzyjaciela. Między Scarpą a Sommą podsuwa się nieprzyjaciel ku naszym nowym liniom. Walki piechoty z naszemi wojskami zabezpieczającemi. Nad Somme czynność artyleryi. Między Somme a Oise kontynuowaliśmy ruchy, rozpoczęte dnia 26 sierpnia z okolicy Roye, i w ciągu przedostatniej nocy bez walki odłączyliśmy się od nieprzyjaciela. Tylne straże, pozostawione w pobliżu nieprzyjaciela, wczoraj po południu powoli udały się za oddziałami głównymi. Słabsze oddziały nieprzyjacielskie dotarły wieczorem mniej więcej do linii Voyennes—Guiscard—Apilly. Na niźnie Aillette odparto natarcia nieprzyjaciela. Również nie udały się silne nieprzyjacielskie ataki tuż na południe od Aillette, koło Terny, Sorny, Clameny, Bue le Long. Wicefeldwebel Schoble z 9 bateryi pułku Nr 92 zniszczył tu w ciągu ostatnich dni 8 wozów pancernych.

Grupa niemieckiego następcy tronu. Na wschód od Soissons przełożyliśmy obronę od rzeki Vesle. Ruchy zostały wykonane według planu bez przeszkody ze strony nieprzyjaciela. — Zestrzeliliśmy wczoraj 32 nieprzyjacielskie samoloty.

Pierwszy jen. kwat. Ludendorff.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. B. kor. **Działalność bojowa ograniczyła się do małych walk na przedpolu naszych nowych stanowisk.**

1,600.000 Amerykanów.

Waszyngton. B. kor. Reuter. Szef sztabu generalnego generał March podał do wiadomości, że liczba wojsk amerykańskich, które do dnia 31 sierpnia wysłane zostały na fronty zagraniczne, w tem także na front syberyjski, przenosi 1.600.000.

Odwrót — według programu.

Wiedeń. B. kor. Jak dzienniki donoszą, przed rozmową Hintzego z dziennikarzami upełnomocniony przy A. O. K. generał niemiecki Cramon dał wyjaśnienia o sytuacyi wojskowej na froncie zachodnim. Cramon przed kilku dniami zwrócił się do generała Ludendorffa z pytaniami co do tej sytuacyi i otrzymał odpowiedź, że wszystkie ruchy na froncie zachodnim dokonują się według programu i że niema żadnego powodu do niekorzystnego oceniania sytuacyi. Nie można zapominać, że sprawozdawcy angielscy i francuscy przesadzają i rozpuszczają fałszywe pogłoski w tym celu tylko, żeby ożywić nastrój, wywołany przez zmęczenie wojenne i by zamaskować ogromne straty Francuzów i Anglików. Kto wraca z frontu zachodniego, ten wie dobrze, jaki tam panuje nastrój. Generał może tylko powtórzyć, że niema najmniejszego powodu do zaniepokojenia. Nie zawsze można iść naprzód, raz przecież szczęście może się odmienić. Trzeba to znieść spokojnie, zwłaszcza — rzekł generał — mam silne przekonanie, że wykluczone jest, by koalicya przełamała linię. O stanowiska na linii Hindenburga, rozbije się wszelki napór.

Foch o kampanii zimowej.

Wiedeń. (Telefonem). Według wiadomości z Genewy, dzienniki francuskie przygotowują opinię na pewną przerwę w wielkiej bitwie, ze względu na przygotowania do trzeciej części ofenzywy. „Temps" pisze, iż gen. Foch jest przekonany, że uniknie kampanii zimowej. — W najbliższych sześciu tygodniach rozstrzygnie się sprawa kampanii zimowej.

Nadzieje Hindenburga.

Wiedeń. B. kor. „Neues Wiener Journal" ogłasza oświadczenie Hindenburga i Ludendorffa, uczynione wobec berlińskiego przedstawiciela tego dziennika. Ludendorff powiedział:

Francya żyję w wojnie światowej nadziejami. Najpierw były to nadzieje pokładane w Rosyi, teraz zwracają się te nadzieje ku Ameryce. Skoro udało się nam uczynić nieszkodliwymi miliony żołnierzy rosyjskich, to zapewne pokonamy także i Amerykanów.

Hindenburg powiedział między innemi, że śledzi z żywem zainteresowaniem sukcesy wojsk austro-węgierskich w Albanii i wierną straż jaką pełni wojsko bułgarskie w Macedonii. Rozstrzygająca bitwa dla mocarstw centralnych rozgrywa się teraz na froncie zachodnim. Użycie kolorowych w tej walce pozostanie nie dającym się zmazać zarzutem przeciw naszym nieprzyjaciołom. Mocarstwa centralne stoją w walce obronnej silnie razem ramię przy ramieniu. Wprawdzie i my cierpimy także ciężko z powodu wojny, lecz przecież wyjdziemy z niej silni. Naszego przymierza nie zniszczą przeciwnicy przynętami, podobnie jak nie potrafili go rozsadzić siłą zbrojną. Nasza jedność czyni nas silnymi. Po sławnej walce powrócimy razem do ojczyzny, do zabezpieczonej pracy pokojowej i wtedy zbierzemy owoce naszej walki. Należy wytrwać do tego celu. Możemy spoglądać w przyszłość z ufnością.

Do honorowego pokoju.

(Z opinii o wolności prasy).

Wiedeń. B. kor. Sekretarz państwa niemieckiego, Hintze, w południe w ambasadzie niemieckiej przyjął przedstawicieli dzienników wiedeńskich i prezydyum wiedeńskiego syndykatu dziennikarzy. Hintze z radością powitał sposobność zetknięcia się z tak ważnym czynnikiem życia publicznego i powiedział, że jednem z najważniejszych jego zadań jest popierać wszystko, co może zbliżyć Niemcy do honorowego pokoju w jakikolwiek sposób. W tym względzie broń duchowa odgrywa również ważną i wpływową rolę, jak broń w polu i broń dyplomatyczna. Hintze wyraził specyalną radość, że jak to się okazuje z wyglądu ulic wiedeńskich, optymizm pozwolił Wiedeńczykom niezgorzej przetrwać cztery lata ciężkiej wojny. Prasa — zdaniem Hintzego — wypełniła swój obowiązek, co do utrzymania harmonii między narodami i nastroju u nich, aby je doprowadzić do honorowego pokoju. To zadanie nie zawsze jest łatwem. Jeżeli wiadomości nie zawierają szczegółów o tryumfach i wawrzynach, jeżeli niekiedy musimy z tego zrezygnować i ze względów strategicznych dokonać musimy taktycznego cofnięcia wojska, to wiadomo z doświadczeń tej wojny, jak krótko trwają takie zmiany. Wypadki takie, jak o tem poucza wojna w Galicyi i w Prusiech wschodnich są nieuniknione, ale też przykłady te najlepiej dowodzą, że niema powodu tracić nadziei. Kto chce zerwać różę, musi być przygotowany także i na kolce. Tak, jak zawarto pokój na wschodzie, tak przyjdzie także do pokoju na zachodzie, chociaż może to potrwa jeszcze pewien czas.

My natomiast w Niemczech i w Austro-Węgrzech szanujemy wolność prasy nawet pod przymusem wojny i nie chcemy ujarzmiać opinii publicznej, bo tylko wtedy możemy liczyć na sukces.

Hintze wskazał potem, jak wielką wdzięczność odczuwa z powodu łaskawego przyjęcia u monarchy. Miałem — rzekł — sposobność rozmawiać z monarchą i z mężami stanu austryackimi i węgierskimi o naszym przymierzu szczegółowo. Wszystkie te rozmowy były ożywione duchem porozumienia, który utrwala się w sprzymierzeńcach coraz to silniej. Przy omawianiu naszych wspólnych interesów spotkałem się z jak największą życzliwością i zupełną zgodą zapatrywań. To co nas jeszcze dzieli i co do czego panują pewne wątpliwości, to wyrównamy przez przyjazne rokowania. Nasze przymierze jest przymierzem rzeczywistem, dlatego posługuje się wyrazem „przymierze" bez żadnego przymiotnika. Wszelki przymiotnik osłabiłby tylko pojęcie przymierza.

ZNIESIENIE CENZURY WE FRANCYI.

Amsterdam. Pisma holenderskie donoszą, iż Clemenceau zniósł cenzurę pism we Francyi, tak, iż kontroli podlegać będą jedynie te artykuły, któreby mogły zdradzać nieprzyjacielowi ruchy własnych wojsk.

Zapowiedź angielskich represyi.

Londyn. B. kor. Biuro-Reutera dowiaduje się, że rząd angielski z okazyi ostatnich zamachów bolszewickich na obywateli angielskich w Petersburgu chwycił się energicznych zarządzeń. Ubiegłej soboty wojska bolszewickie zaatakowały ambasadę angielską i wtargnęły przemocą do budynku. U wejścia do budynku attache marynarki kapitan Crony stawił opór i zabił trzech żołnierzy, następnie zaś został sam zamordowany. Zwłoki jego zostały zniekształcone. Duchownemu angielskiemu nie dozwolono na odprawienie modlitwy u zwłok zmarłego. Ambasadę splądrowano, a wszystkie papiery zniszczono. Zachodzi obawa, że podobny zamach grozi także i ambasadzie francuskiej. Wydano zarządzenia ochronne, lecz mimo tego bolszewicy wymusili przemocą wstęp do budynku, z którego poprzednio wysłano wszystkie ważne papiery w bezpieczne miejsce. Kilku Francuzów uwięziono. Bolszewicy namawiają tłumy do masowego mordowania Anglików i Francuzów. Zamach nie był niespodzianką. Już przed zamachem rząd angielski dowiedział się o oznakach, wskazujących na jego możliwość. Już w dniu 5 sierpnia władze bolszewickie okazywały zupełną obojętność nie tylko co do swoich własnych zapewnień, udzielonych sojusznikom, ale także i na polu prawa międzynarodowego. Personal konsulatów angielskiego i francuskiego został uwięziony i choć przeważna część reprezentantów urzędowych została za pośrednictwem przedstawicielstw neutralnych wypuszczoną na wolność, to przecież zdaje się, że niektórzy z nich jeszcze dotąd znajdują się w więzieniu. Rząd angielski rozpoczął rokowania z przedstawicielem bolszewików w Londynie Litwinowem, a także i przy pomocy reprezentacyi neutralnych w Rosyi. Zaproponował on powrót do ojczyzny misyi obustronnych i wymianę obywateli angielskich i francuskich, przebywających w Petersburgu i w Moskwie za bolszewików, przebywających w Anglii. Władze finlandzkie zagwarantowały przejazd misyi sojuszników przez Finlandyę. Na to prosili bolszewicy, aby wypuszczone na wolność żołnierzy rosyjskich z Francyi, stawiając to jako warunek powrotu obywateli państw ententy z Rosyi. Rząd francuski obiecał, że żołnierzom rosyjskim, którzy tego będą sobie życzyli, powrót będzie dozwolony. Rząd angielski okazał swą dobrą wolę przez to, że zaproponował powrót 25 Rosyan, wymienionych przez Litwinowa, bez czekania na dojście do skutku formalnej umowy. Ci 25 byliby dziś rano odjechali, gdyby w sobotę nie było przyszło do zamachu.

Gabinet uchwalił do Cziczerina następujący telegram:

Otrzymaliśmy sprawozdanie o tem, że dokonano ataku na ambasadę angielską w Petersburgu, że wszystko, co znajdowało się w budynku, zostało zniszczone, że kapitan Crony, który próbował bronić ambasady, został zamordowany, a zwłoki jego w sposób barbarzyński zniekształcone. Domagamy się natychmiastowego zadośćuczynienia i bezzwłocznego ukarania wszystkich, na których spada odpowiedzialność za ten wstrętny zamach. Gdyby rząd rosyjski sowietów nie dał dostatecznego zadośćuczynienia i gdyby podejmowano jeszcze dalsze gwałty względem obywateli angielskich, to rząd angielski uczyni członków rządu sowietów osobiście odpowiedzialnymi i postara się, aby rządy wszystkich narodów cywilizowanych ogłosiły ich za wyjętych z pod prawa i odmówiły im wszelkiego przytułku. Przez Litwinowa podano również rządom sowietów do wiadomości, że rząd angielski byłby gotów uczynić wszystko, żeby zapewnić natychmiastowy powrót rządowych przedstawicieli Anglii i przedstawicieli rządu rosyjskich sowietów do ich krajów. Rząd angielski ręczy za to, że Litwinow i cały jego personal otrzyma pozwolenie natychmiastowego odjazdu do Rosyi, skoro tylko urzędnikom angielskim będzie pozwolone przekroczyć granicę rosyjsko-fińską. Teraz dowiadujemy się, że 29 sierpnia ogłoszono uchwałę, według której wydano rozkaz uwięzienia wszystkich obywateli angielskich i francuskich od 18 do 46 roku życia i że uwięziono angielskich urzędników pod fałszywym zarzutem, jakoby uknuli spisek przeciw rządowi sowietów.

ARESZTOWANIE BOLSZEWICKIEGO AMBASADORA.

Londyn. B. kor. Reuter. Bolszewickiego reprezentanta w Londynie Litwinowa wziął rząd pod areszt, póki wszyscy reprezentaci angielscy w Rosyi nie zostaną wypuszczeni i nie otrzymają pozwolenia odjazdu do Finlandyi.

Liga oswobodzenia Rosyi.

Wiedeń. (Telefonem). Według wiadomości szwajcarskich, otrzymanych z Rosyi, wszystkie stronnictwa antibolszewickie połączyły się w „Ligę oswobodzenia Rosyi od rządów bolszewickich". Na czele Ligi stoi Sawinkow; jego doradcą wojskowym jest gen. Aleksiejew.

Emancypacya duchowieństwa czeskiego.

Wiedeń. (Telefonem). „N. fr. Presse" donosi: W Pradze zaszedł wypadek, który zaliczyć należy do najosobliwszych w ciągu wojny. Oto duchowni wszystkich dyecezyj oświadczyli, że solidaryzują się z uroczystą manifestacyą publicystów i posłów czeskich, tudzież z czeską przysięgą narodową i że widzą w urzeczywistnieniu samodzielnego państwa czesko-słowackiego czyn historycznej sprawiedliwości.

Galicyjskie sprawy gospodarcze.

Wiedeń. (Telefonem). Wczoraj wieczorem odbyła się konferencya reprezentantów Koła, pos. Tertila i Kędziora z Drem Hussarkiem, w obecności min. Gałeckiego. Jutro dalszy ciąg narad wczorajszych u min. Gałeckiego i Homanna nad najważniejszymi gospodarczymi postulatami kraju, zwłaszcza jego odbudowy. Na porządku dziennym znajduje się między innemi również sprawa uruchomienia Rady przybocznej, rozszerzenia kompetencyi Centrali odbudowy z prawem pomnażania ekspozytur i przyznania im szerszej kompetencyi. Co się tyczy Rady przybocznej, przypomnieć należy, iż Ukraińcy swego czasu odmówili w niej współpracy, uskarżając się na zbyt szczupłą, ich zdaniem, reprezentacyę. Uruchomienie Rady ma nastąpić na tej podstawie, iż na 50 członków Rady przybocznej Ukraińcy otrzymać mają 18, zaś Niemcy jeden głos.

JESZCZE ROKOWANIA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń. (Telefonem). Wiedeński korespondent „Pesti Napło" donosi, iż w rokowaniach Hintzego z hr. Burianem główny przedmiot rokowań stanowiła nie kwestya polska, lecz sprawa pogłębienia przymierza.

Berlin. B. kor. Z powodu doniesień dzienników, jakoby w Wiedniu podczas wizyty Hintzego zapadły ostateczne decyzye, „Nordd. Allg. Ztg." stwierdza, że wizyta ta nie miała celu definitywnych uchwał. Komentarze, które już mówią o pewnych rozwiązaniach, wyprzedzają fakty.

OFICYALNE SPRAWOZDANIE.

Wiedeń. B. kor. Sekretarz państwa niemieckiego urzędu spraw zagranicznych Hintze, który przybył do Wiednia, aby złożyć cesarzowi wizytę powitalną i odwiedzić ministra spraw zagranicznych hr. Buriana, podczas swego trzydniowego pobytu odbył szczegółowe konferencye z c. k. ministrem spraw zagranicznych i zetknął się także z obu prezydentami ministrów. Konferencye te były dalszym ciągiem rokowań, prowadzonych między kierownikami polityki niemieckiej i austro-węgierskiej w ubiegłych miesiącach, a ostatnio z okazyi pobytu cesarza w niemieckiej głównej kwaterze, i przyczyniły się do zgodnego, przejętego duchem sprzymierzeńczym rozwiązania spraw w dyskusyi poruszonych. Zwłaszcza sprawa polska i tym razem była przedmiotem gruntownych rozważań, a oba rządy zgodziły się traktować ją na dalszych konferencyach.

Nieudałe pośrednictwo Karoly'ego.

Wiedeń. (Telefonem). Jak z Genewy donoszą, w piśmie „La Feuille" zamieszcza rosyjska agitatorka Nagłowska szczegóły o nieudałem pośrednictwie pokojowem hr. Karolyi'ego. Chodzi tu o kroki, podjęte w listopadzie u. r. Nagłowska pisze, iż poseł angielski przyjął ją na posłuchaniu, odebrał na piśmie propozycye Karolyi'ego, nie dał jednak żadnej odpowiedzi, ani też hr. Karolyi'ego nie przyjął, ponieważ w międzyczasie otrzymał z Londynu polecenie nie przyjmowania ze strony Austro-Węgier żadnych propozycyj pokojowych.

Wiadomości telegraficzne.

Historya z dyplomem hr. Czernina.

Wiedeń. (Telefonem). Wczoraj miało się odbyć w ratuszu uroczyste wręczenie hr. Czerninowi dyplomu honorowego obywatela m. Wiednia. Tymczasem hr. Czernin rozchorował się. Nie wiadomo, czy przypadkowo polityka nie przyczyniła się do tej choroby.

Straty angielskie.

Wiedeń. (Telefonem). Z Rotterdamu donoszą, iż straty angielskie od d. 16 do 31 u. m. wynoszą 135.000 ludzi. Cyfra ta jednak nie mówi, czy chodzi tu jedynie o poległych, czy też o wszystkie straty ludzkie.

Czesi jako strona wojująca.

Wiedeń. B. kor. „N. fr. Presse" omawia uznanie Czecho-Słowaków przez Amerykę i wnioskuje z tego, że położenie wojsk czecho-słowackich jest zagrożone, gdyż przy owem uznaniu chodzi, jak się zdaje, nie o prowokowanie państw centralnych, lecz przedewszystkiem o to, aby pojmanych Czecho-Słowaków ochronić przed traktowaniem ich jako dezerterów. Do takiego uznania brakuje, zdaniem tegoż pisma, wszelkich założeń. Choć pierwszym warunkiem uznania takiego za stronę wojującą jest faktyczne obsadzenie i uporządkowane administrowanie pewnego terytoryum, nota amerykańska mówi o stanie wojennym i komitet osób prywatnych uważa za rząd faktyczny. W ten sposób koalicya igra z prawem narodów, których ochronę wzięła rzekomo w swoje ręce.

Skoropadski w Berlinie.

Berlin. B. kor. Skoropadski złożył dziś odwiedziny Hertlingowi i podsekretarzowi Buschemu. Wieczorem daje kanclerz przyjęcie na cześć generała Skoropadskiego.

Kochajmy Ojczyznę! 2662

Wkrótce ukaże się z druku śpiewnik bez nut, część I., obejmujący około 130 relig. narod. polskich pieśni kościelnych, przez Władzę duchowną aprobowanych, szczególnie na obecny czas i uroczystości patryotyczno-kościelnych.

Zawiera on pieśni błagalne o pokój, za dusze poległych, do Św. Patronów Polski i t. d. z podaniem autorów, melodyi i tekstu o ile to było wiadome, zebrał i wydał Michał Leśniak, organista w Klasztorze OO. Redemptorystów w Tuchowie.

Pieśni te można śpiewać na znane melodye kościelne, a do nieznanych wysyła się pisemne nuty na 1, 2 i 4 gł., po 1—4 kor. od jednej pieśni. Poczyniono niektóre zmiany w tekstach, aby je zastosować do treści religijnej.

Z powodu obecnej drożyzny papieru i druku, ilość broszur części I. i II. będzie ograniczoną, a których to obu części koszta wynosić mają około 10 kor., dlatego uprasza się o wcześniejsze zamawianie z nadesłaniem zadatków.

Celem uzupełnienia wydania części II. (wyjdzie nieco później) która oprócz pieśni zawierać będzie z autorami dwie zmienne melodye pieśni św. Wojciecha „Boga Rodzica Dziewica" uprasza się mających teksty pieśni wojennych, lecz tylko religijnych, aby je raczyli nadsyłać, oraz i zgłoszenia do wydawcy pod adresem:

Leśniak M., organista w klasztorze w Tuchowie (Galicya)

Bardzo ładne mieszkanie

4 pokoje, kuchnia, łazienka etc.

przy plantach, naprzeciwko teatru, zamienię na mieszkanie z ogrodem, stajnię i t. d. w Wielkim Krakowie lub w pobliżu. 2611

Zgłoszenia: Thun — „Żegluga Polska", Rynek 19.

Administrator

dużego majątku we wschodniej Galicyi, kawaler, w sile wieku, poszukuje odpowiedniego stanowiska na zachodzie. Wykształcenie teoretyczne i praktyczne. Przyjmie miejsce administratora, kasyera lub kontrolora w większym majątku. — Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Wielmożny Pan Wilhelm Szomek inżynier „Sanok" dla Agronoma. 2604

Zarząd dóbr w Olszy

pod Krakowem wobec niezliczonych zgłoszeń listownych i osobistych o sprzedaż zboża i ziemniaków, oznajmia tą drogą, **że zboża i ziemniaków** nie sprzedaje i żadnych zgłoszeń nie uwzględnia. 2608

Poszukujemy od 1 października **klucznicy, gorzelnika, maszynisty do tartaku i urzędnika** kancelaryjnego ze szkołą lub kursem handlowym i kilkuletnią praktyką **zaraz.**

Oferty wnosić pod adresem: Zarząd dóbr p. Czudec. Nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 2537

AGRONOM 2574

Królewiak, z akademickiem wykształceniem i wieloletnią praktyką, zmieni posadę na odpowiedniejszą — posadę dyrektora lub administratora dóbr — na żądanie złoży kaucyę. Adres: Stryj poste-restante I. K.

Najnowsze Powieści

i wznowione.

Busch. Wesołe opowieści	K 4·40
Daniłowski. Z minionych dni	„ 17·60
Mniszek. Gehenna, 2 tomy	„ 23·30
Heller. Przygody Filipa Collin	„ 7·70
Potocki. Rękopis znaleziony w Saragosie, 3 tomy	„ 17·60
Rodziewicz. Barcikowscy	„ 15·40
— Pożary i zgliszcza	„ 15·40
Sieroszewski. Ucieczka	„ 14·10
— W szponach	„ 11·—
Tobiczyk. Monte Adamello	„ 5·50

KSIĘGARNIA D. E. FRIEDLEINA

Kraków, Rynek 17. 2326

WIECZORNY KURS MATURYCZNY

dla ludzi w dzień zajętych, a chcących uzupełnić swe studya, otwiera się 1-go września. — Wpisy: ulica Jabłonowskich l. 20, I. piętro, na lewo, w godzinach od 6—$7\frac{1}{2}$ wieczór. 2227

NOWOCZESNE

STOLCE WALCOWE

wyrobu firmy Ganz i Ska w Budapeszcie oraz **motory benzynowe** 5—32 HP. zdatne do celów rolniczych poleca 2351

Inżynier Menasche Kraków, Zyblikiewicza 15.

KURSA MATURYCZNE Wolska 13, III.

jednoroczne i dwuletnie, pod kierunkiem profesorów szkół średnich, obejmuje przygotowanie do matury gimn. klas. i realnego, **szkoły realnej i do matury seminaryjnej,** jakoteż do wszelkich egzaminów w zakresie **szkół średnich.** Nauka na kursie seminaryjnym rozpoczyna się dnia 2-go września. 2472

Wpisy codziennie między godz. 12—1 i 6—7 wieczór.

Poszukuje się **STAJNI**

na 5—6 rosłych koni

wraz z odpowiednią wozownią i składnicą na siano i słomę. 2437

Dokładne oferty ustne i pisemne przedkładać Ekspozyturze budowlanej C. O. G. — Kraków, Krzysztofory, II. p., między godz. 9 a 1 w poł.

Poszukuję osoby pewnej,

znającej się na gospodarstwie do prowadzenia pensyonatu. Rekomendacye paroletnie wymagane. Zgłoszenia Kraków, ul. Straszewskiego 27. 2593

Poszukujemy do natychmiastowego wstąpienia dwóch gruntownie obeznanych

szoferów 2521

władających krajowymi językami.

Listowne oferty z odpisami świadectw adresować:

Dyrekcya kopalń nafty Oniagu, Bitków koło Nadwórny.

Potrzebuję ogrodnika

jako instruktora dla większej instytucyi wychowawczej. Dawniejsi uczniowie krajowej szkoły ogrodniczej w Tarnowie mają pierwszeństwo. **A. Kurowski** w Tarnowie. 2568

Poszukuje się do wydzierżawienia pensyonatu w Zakopanem

z kompletnem urządzeniem (a więc: bielizna, naczynie i t. d.) o 30 pokojach.

Zgłoszenia pod „S. M." z podaniem warunków do Administracyi „Głosu Narodu". 2516

Tadeusz Kaliciński, stolarz

Zakopane, Sobczakówka 12

podejmuje się wszelkich reperacyj i odnowienia mebli, odczyszczania i przekładania posadzek dębowych, deszczułkowych, taflowych i podłóg rozmaitych. Dostarcza nowe posadzki wraz z ułożeniem tak w miejscu jak i na wyjazdy. — Ceny przystępne. 2612

Organista

w średnim wieku, wolny od wojska, z kilkunastoletnią praktyką, poszukuje posady w mieście lub w większej wsi, najchętniej w Galicyi wschodniej. Może się zająć także prowadzeniem sklepu Kółka rolniczego, kasą Reifeisena lub pisarstwem gminnem. Łaskawe zgłoszenia pod „Organista" do Adm. „Głosu Narodu". 2578

Spółka leśna

przy okręgowem Towarzystwie Rolniczem, powiatu pińczowskiego, p. Kazimierza Wielka

zakupuje całe komplety leśne, jak i wszelkie poręby leśne w całej Polsce. Właściciele lasów, w celu uniknięcia przejścia lasów w obce ręce, raczą podać swoje oferty pod powyżej wskazanym adresem. 2501

BIURO STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELEK

Kraków, ul. Karmelicka 32

poleca nauczycielki domom prywatnym na prowincyę i w miejscu do udzielania lekcyj przedmiotów szkolnych i języków niemieckiego i francuskiego. 2408

Potrzebny sklep

z mieszkaniem i składem oraz **suteryny** widne i suche.

Adres: A. Kłębkowski, ul. Chocimska 26, Nowa Wieś. 2581

Lokal biurowy

z trzech lub czterech pokoi, z przedpokojem, frontowy, z instalacyą elektryczną zaraz do wynajęcia. 2569

Wiadomość w biurze przemysłu drzewnego i rolnego „Silvagra" Kraków, Radziwiłłowska 23, od godziny 5 do 8 wieczór.

Leśniczy egzaminowany

lat 30, zupełnie wolny od wojska, z dwunastoletnią praktyką w większych dobrach, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod „Leśniczy" Rudnik nad Sanem. 2563

Dla odbudowy pasiek i zakładania nowych

dostarcza

ULI SŁOWIANSKICH

o gładkiem, uszczelnionem dnie i spadzistym daszku, po cenach bardzo umiarkowanych 2548

Wojenna Centrala Handlowa

Oddział rolniczy w Krakowie, Sławkowska 1.

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Lwowie

poleca najnowsze wydawnictwa: 2561

Ludwik Bernacki: **Pierwsza książka polska.** (Studyum bibliograficzne, z 86 rycinami) . . . . Cena K 82·—

Adam Krechowiecki: **Zygmunt Kaczkowski i jego czasy.** . . Cena K 25·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

OGŁOSZENIE.

Dnia 16-go września 1918 r. o godzinie 6 wieczorem w lokalu Związku kredytowego Spółek rękodzielniczych Rynek główny 6, II. p., Nr. drzwi 14 (Szara kamienica) odbędzie się

Walne Zgromadzenie

Kasy kredytowej Rękodzielników i Przemysłowców, Stow. zar. z ogr. por. w Krakowie.

PORZĄDEK OBRAD:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia,
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności.
3. Sprawozdanie Rady nadzorczej z kontroli i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4. Załatwienie zamknięcia rachunków i rozdział czystego zysku.
5. Wybór nowego członka Dyrekcyi.
6. Wnioski Dyrekcyi i Rady nadzorczej. 2610

Kraków, dnia 3-go września 1918 r.

DYREKCYA.

GALICYJSKI AKCYJNY

BANK KUPIECKI

Lwów, Halicka 19 (dom własny)

przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem

$4\frac{1}{4}$% od sta

i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowaniem

$3\frac{3}{4}$%.

Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2.000 kor. tygodniowo, zaś z rachunku bieżącego 20.000 kor. dziennie **bez wypowiedzenia.**

Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów. 2552

Księgarnia i skład nut G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

poleca:

Brzeziński J. Hodowla warzyw, wydanie nowe	K 17·50
Dąbrowiecki. Z zagadnień sprawy polsko-ruskiej	„ 2·—
Gołąb St. Rozporządzanie hipoteką przez właściciela	„ 10·—
Kiernik E. Życie w nurtach oceanu	„ 5·—
Komarnicki L. Historya literatury polskiej XIX. w., część II.	„ 8·80
w oprawie	„ 10·40
Kuśnierz Br. Organizacya kredytu ludowego w Królestwie Polskiem	„ 4·50
Kuźnier W. W sprawie wielkiego przemysłu	„ 6·50
— Z przyrody Tatr	„ 5·—
Nitsch K. Mowa ludu polskiego	„ 5·—
Nowaczyński A. Szkice literackie	„ 16·20
Prace I-szej konferencyi przewodników polskiej kooperacyi	„ 9·—
Prace historyczno-literackie:	
Nr. 9. Słapa A. Fryderyk Skarbek jako powieściopisarz	„ 4·—
Nr. 10. Gąsiorowska Z. Służba narodowa w sprawie Towiańskiego	„ 5·—
Nr. 11. Wagner. Słowacki wobec zagadnienia predestynacyi	„ 2·—
Siedlecki A. Wyspiański. (Cechy i elementy jego twórczości)	„ 15·75
Sinko T. Wzory „Trenów" Kochanowskiego	„ 3·—
Taylor E. Zasady współdzielczości handlowo-rolniczej	„ 1·50
W przededniu nowych zadań. Zbiór studyów o polskich zagadnieniach gospodarczych	„ 18·—
Zubrzycki J. Zwięzła historya sztuki	„ 28·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2558

Zarząd Zakopiańskiego Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej

zakupuje stale 2584

dla swych bezpłatnych wypożyczalń **dzieła treści powieściowej** pisarzy polskich, w szczególności Kraszewskiego, Jeża, Zachyrasiewicza, Orzeszkowej, Prusa, Sienkiewicza, Wł. Łozińskiego, Gomulickiego, Żeromskiego i innych. Poszukuje **książek dla dzieci i młodzieży,** oryginalnych i tłumaczonych. — Nabywa także **całe biblioteki.**

Pożądane są książki tylko w dobrym stanie.

Łaskawe zgłoszenia z podaniem tytułów i cen uprasza się nadsyłać pod adresem:

M. Kozłowski Zakopane, ul. Sienkiewicza, „pod Lipą".

Bank ziemski dla Galicyi, Śląska i Bukowiny, Tow. akcyjne w Łańcucie.

W wykonaniu uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszów z dnia 27 sierpnia 1918 r. Dyrekcya otwiera niniejszem

subskrypcyę

2.500 sztuk akcyi II. emisyi pełnowpłaconych, nominalnej wartości 400 koron za sztukę, opiewających na okaziciela lub na nazwisko.

Kurs emisyjny wynosi koron 410 za sztukę. Posiadaczom akcyi I. emisyi przyznano prawo zakupna nowych akcyi po kursie K 400 za sztukę. Akcye II. emisyi biorą na równi z dotychczasowymi udział w czystym zysku Towarzystwa już na bieżący okres administracyjny.

Termin zgłoszeń upływa bezwarunkowo 30 września 1918.

Przy zgłoszeniu należy uiścić gotówką conajmniej koron 210 za każdą akcyę, resztę zaś najpóźniej do 30-go września 1918 r. — Jako potwierdzenia za złożoną gotówkę służyć będą pokwitowania kasowe względnie odcinki czeków P. K. O.

W przeciągu ośmiu dni po zamknięciu subskrypcyi t. j. najdalej do 8 października 1918 nastąpi przydzielenie akcyi subskrybentom, przyczem posiadacze akcyi I. emisyi będą uwzględnieni przynajmniej w zakresie ustalonym w § 8 statutu.

Subskrybentom, którzy dopełnią w zupełności niniejszych warunków będą rozesłane akcye zaraz po przydzieleniu.

Zgłoszenia na akcye oraz wpłaty gotówkowe przyjmują:

Bank ziemski dla Galicyi, Śląska i Bukowiny T. A. w Łańcucie — Bank przemysłowy we Lwowie — Filie Banku przemysłowego w Krakowie, Drohobyczu i Krośnie oraz Ekspozytury tegoż Banku w Borysławiu i Wiedniu — Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Cieszynie.

Instytucye te udzielają interesowanym wszelkich informacyi, dostarczają prospektów i formularzy zgłoszeń oraz na żądanie statutów i czeków P. K. O. do uiszczenia wpłat.

Łańcut, w sierpniu 1918 r. 2590

Potrzebna para psów

łańcuchowych, możliwie wilczych. Wynagrodzenie pieniężne lub wymiana ewentualnie i wiktuałów. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Strzyżów nad Wisłokiem. 2520

DOBRA

w powiecie Kamionka Strumiłowa, oddalone 7 kilometrów od stacyi, obejmujące 2.500 mórg, w tem 660 lasu, a 500 łąk, gorzelnia, na sprzedaż chrześcijaninowi Polakowi. — Budynki częściowo zniszczone. Cena za mórg po 1500 koron z inwentarzem i płodami i odszkodowaniami. Wkład gotówką potrzebny $2\frac{1}{2}$ miliona koron. Informacye imieniem właściciela: Dr. Bronisław Michalewski, adw., Lwów, ul. Akademicka l. 12. 2565

KAMIENICA

we Lwowie, w śródmieściu,

budowana znakomicie — komfort, sklepy, mieszkania, na sprzedaż według postanowienia właścicielki chrześcijaninowi Polakowi. Cena 2,100.000 koron. Informacye bliższe u zastępcy prawnego adwokata Dr. Michalewskiego Lwów, ul. Akademicka 12. 2567

Języki: 2168

Angielski, Francuski, Niemiecki itd.

Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od 10·— K miesięcznie.

Instytut Ansona

ul. Szewska 17.

Aparaty fotograficzne,

klisze, papiery, biżuterye, powiększenia, retusz, kopiowania, koloryty poleca „Technicum" Lwów, ulica Jabłonowskich l. 2. 2423

Sprzedaż

hurtowna i częściowa jabłek, gruszek i śliwek pod firmą: Chrześcijańska Spółka handlowa w Krakowie, Jagiellońska 9. 2323

Koncypienta

poszukuje adwokat Dr. Sozański w Dąbrowie koło Tarnowa. Oferty z podaniem warunków. — Nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2591

---

300 KORON

ofiaruje się za wyszukanie odpowiedniego mieszkania od 1 października br. Wymagane: 4 do 5 pokoi z łazienką, gazem i oświetleniem elektr. — Zgłoszenia proszę nadsyłać pod adr. plac Szczepański 2, II. p., mieszkanie 5. 2597

Pokój z elektryką

czysty, z całem utrzymaniem, za dostarczone prowianty i dopłatę do wynajęcia od 1-go października. Zgłoszenia tylko do 15 bm. pod „O. P. 100" do Adm. „Głosu Narodu". 2606

Sprzedam szal

jedwab., francuski, antyk, świeczniki bronzowe ścienne. Zegar starośw. ścienny, frak, kamizelka, szafy, umywalnia z lustrem jas. dębowe ręczna rob. Radziwiłłowska 27, II. p., na lewo, od godziny 2—3. 2603

Wdowa

po wyższym urzędniku, przyjmie studenta z dobrego domu za aprowizacyę z dopłatą. Wiadomość ulica Szlak 4, II. piętro, drzwi Nr. 6. 2592

W stow. Bibliotek chrześć. w Tarnowie (ul. Chyszewska 8), są okazyjnie do nabycia trzy kinematografy (pierwotne Kina), z urządzeniem na prąd elektryczny i z trzema seryami widoczków oraz z podstawką po 400 koron bez opakowania i porta. 2511

ROLNIK

Polak, samotny, uwolniony obecnie z wojska, z 30-letnią praktyką zawodową i wykształceniem fachowem, szuka posady jako rolnik, kasyer, rachmistrz, kontrolor, najchętniej w zachodniej Galicyi lub Królestwie Pol. Zgłoszenia uprasza nadsyłać: Gadomski, Siedliska p. Choreśnica. 2496

Starsza

chora kobieta

pozbawiona wszelkich środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu" dla I. H.

Staruszka,

córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Emeryt,

weteran z r. 1863, kaleka, na pół niewidomy, bez środków do życia, uprasza o pomoc. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Nar."



NAJŚWIEŻSZA NOWOŚĆ WOJENNA.

Witold Noskowski.

„LUDZIE I ARMATY"

z podróży na front belgijski.

Cena Koron 5. Do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracyi „GŁOSU NARODU".

Wysyłka pojedynczych egzemplarzy na prowincyę przez „Głos Narodu" po zgłoszeniu kartą pocztową odbywa się za pobraniem pocztowem, które wynosi K. 5·80 wraz z przesyłką poleconą.

KURSA PRAWNICZE „LEGES" 2554

Kraków, ulica Karmelicka 46

przygotowują w krótkim czasie do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych. Nauka zbiorowa i indywidualna.

Dla P. T. Wojskowych osobne komplety.

Dla zamiejscowych system korespondencyjny.

Informacye od 11—12 w południe i od 2—4 popoł.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i nakładca Roman Wojczyński — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.